

Paradoksalnie, często to cmentarzyska mogą dostarczyć najwięcej informacji o życiu pradziejowych społeczności: zmarłych chowano przecież w odświętnym stroju, nie tylko pozwalającym na śledzenie zmian ówczesnej mody, lecz przede wszystkim – świadczącym o pozycji społecznej. Elementami ówczesnego "dress code" było także uzbrojenie: wojownik, wyposażony w komplet uzbrojenia, zawierający oprócz włóczni i tarczy także kosztowny i często sprowadzony z daleka miecz, był kimś wyraźnie ważniejszym, niż jego towarzysz broni dysponujący tylko oszczepem. Stąd zainteresowanie archeologów właśnie badaniami cmentarzysk, dostarczających nie tylko efektownych znalezisk, lecz także dających różnobarwny obraz dawnych społeczeństw.

Na Mazurach czas występowania najbardziej fascynujących nekropoli przypadł na I-VII wiek. Stosowano wówczas ciałopalenie, a szczątki zmarłych grzebano w glinianych popielnicach lub zawiniątkach z materiałów organicznych. Taki obrządek pogrzebowy bardzo utrudnia przeprowadzenie analizy antropologicznej, pozwalającej z reguły wyłącznie na określenie płci i wieku, a i to często z dużymi wątpliwościami. Na szczęście stosunkowo bogate wyposażenie – ów wspomniany wyżej odświętny strój, uzbrojenie, a także narzędzia, czy, w wyjątkowych przypadkach, części rzędu końskiego – uzupełniają ten przekaz. Na tej podstawie można ustalić, że wiele nekropoli było użytkowanych przez kilka wieków, co wskazuje na dużą stabilizację ówczesnych mieszkańców Mazur, a jednocześnie pozwala dostrzec zasięg kontaktów, sięgających, poprzez słynny "szlak bursztynowy", aż do ziem *Imperium Romanum*.

Kolejną szczególną cechą archeologii Mazur jest to, że w końcu XIX i na początku XX wieku prowadzono tam intensywne wykopaliska, przede wszystkim na omawianych cmentarzyskach z I-VII wieku. Ówczesne sposoby dokumentowania badań, a raczej ich brak, bo cały opis wyników wykopalisk ograniczał się do krótkich notatek, pozwalały na prowadzenie prac terenowych w bardzo szybkim tempie – efektem było rozkopanie kilkudziesięciu nekropoli, z których zabytki trafiały do muzeum w Królewcu. Zniszczenia II wojny światowej i rozproszenie materiałów w jej ostatniej fazie spowodowały, że olbrzymia część zachowanych zabytków i archiwaliów archeologicznych z Mazur pozostawała do dziewięćdziesiątych lat XX wieku niedostępna dla polskich archeologów. Dopiero niecałe ćwierć wieku temu rozpoczęły się więc prace, mające na celu zrekonstruowanie bazy źródłowej sprzed 1945 roku. Drogą do tego jest żmudne odtwarzanie wyposażenia grobowych na podstawie inwentarzy muzealnych, notatek archeologów, działających przed wojną na Mazurach, wzmianek w literaturze wraz ze studiami nad nielicznymi zachowanymi zabytkami, których przypisanie do konkretnych stanowisk i zespołów wymaga z reguły pracy detektywa.

Jednym ze stanowisk archeologicznych, szczególnie predestynowanych do przeprowadzenia takiej "rewitalizacji", jest cmentarzysko Miętkie, na zachodnich Mazurach. Ta wielka nekropola została założona w połowie II wieku i funkcjonowała przynajmniej do VII wieku. W tym czasie złożono na niej, najprawdopodobniej, około półtora tysiąca pochówków, z których ponad tysiąc zostało odkrytych w trakcie kilku kampanii wykopaliskowych na przełomie XIX i XX w. Pozyskane zabytki trafiły do Królewca oraz, w niewielkiej części do Berlina – ta partia materiałów przetrwała II wojnę światową w stosunkowo dobrym stanie. Zachowane archiwalia dają nadzieję na zrekonstruowanie długiej serii zespołów grobowych, co pozwoli na ustalenie "rytmu" demograficznego: wyznaczenie okresów wzrostu lub spadku liczebności grupy użytkującej nekropole. Jednocześnie rozmieszczenie grobów, przede wszystkim występowanie wyraźnych skupisk współczesnych sobie pochówków, może dać możliwość wydzielenia mniejszych grup, zapewne krewniaczych, wewnątrz tej społeczności, co – wobec brak materiałów antropologicznych, których pobieraniem i badaniem w trakcie wykopalisk prowadzonych przed ponad stu laty w ogóle nie zwracano sobie głowy – jest jedyną szansą na rozpoznanie wewnętrznych podziałów i powiązań w obrębie wspólnoty składającej swoich zmarłych na cmentarzysku w Miętkich. Uchwycenie różnic w wyposażeniu grobowym, zarówno w obrębie poszczególnych skupisk grobów, jak i pomiędzy nimi, umożliwiłoby z kolei podjęcie próby interpretacji struktury społecznej.

Cmentarzysko w Miętkie, ze swą kilkusetletnią sekwencją funkcjonowania, może również przyczynić się do poznania formowania się wspólnot etnicznych w Europie Środkowej – brzmi to dość megalomańsko, ale ma realne podstawy! W II w. aleksandryjski geograf Ptolemeusz w swoim opisie świata wymienił lud *Galindai*, lokowany przez niego nieco na wschód od dolnej Wisły, natomiast kroniki Zakonu Krzyżackiego opisują plemię *Galinditae*, mieszkające na zachodnich Mazurach. Podobieństwo obu nazw spowodowało, że od blisko czterystu lat w archeologii i historii dominuje pogląd o pełnej stabilizacji i ciągłości osadniczej Bałtów na Pojezierzu Mazurskim w ciągu całego pierwszego tysiąclecia. Kilkuwiekowe funkcjonowanie cmentarzyska w Miętkie wydaje się potwierdzać tę tradycyjną opinię, a wyniki badań mogą przy tym odsłonić mechanizmy przekształcania się struktur z okresu wpływów rzymskich w organizację plemienną wczesnośredniowiecznych Prusów.